

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Rozpoczynamy kolejne Audycje Kulturalne. Dziś no jak zwykle będziemy zajmować się sztuką, a także zwracać uwagę na to, że stron sztuki i sposobów, w jaki ona może się przejawiać, jest bardzo wiele. Myśląc „sztuka” pewnie najczęściej pomyślimy o muzyce, malarstwie, grafice, może filmie czy teatrze, może nawet o sztuce użytkowej, ale przyznam szczerze, że o tkaninie jako sztuce innej niż użytkowa rzadko zdarzało mi się myśleć. A jest ku temu świetna okazja, bo jest nią wystawa „Sztuka włókna”. A kuratorka tej wystawy, pani Joanna Lohn-Zajac, przewodnicząca Sekcji Tkaniny Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, przyjęła zaproszenie i jest gościem dzisiejszych Audycji Kulturalnych.**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Dzień dobry państwu.

ALEKSANDRA GALANT: **Zanim powiemy o tym, co możemy zobaczyć, odwiedzając Galerię Domu Artysty Plastyka przy ulicy Mazowieckiej 11A, porozmawiajmy trochę o tej tkaninie, o tkaninie, która chyba daje takie nieograniczone pole do wyrażania siebie, wyrażania świata artystom.**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Tak. Jak pani wspomniała, kojarzymy tkaninę głównie z tkaniną użytkową, ale już w latach 60. ubiegłego stulecia za sprawą artystów właśnie warszawskich dokonała się rewolucja. Tkanina odeszła od swojej funkcji bycia tylko użytkową, stała się sztuką czystą. Na pewno każdy słyszał nazwisko Magdaleny Abakanowicz, która właśnie od tkactwa rozpoczęła swoją karierę. Można było zauważyć, jak przez lata tkanina zmieniała się... w 1960.

ALEKSANDRA GALANT: **Ta wystawa... w 1960 w Kordegardzie wystawa prac Magdaleny Abakanowicz, która chyba rzeczywiście w tym świecie artystycznym mocno namieszała.**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Została zorganizowana wystawa Magdaleny Abakanowicz w Kordegardzie oraz Jolanty Owidzki w warszawskiej Zachęcie. Tam przedstawiono tkaniny zupełnie w innym świetle, w inny sposób. Nie były to tylko tkaniny użytkowe, a stały się rzeźbami. Na wystawie w tej chwili na ulicy Mazowieckiej 11A w Domu Artysty Plastyka możemy również zauważyć tkaniny, które są na pograniczu innych dziedzin sztuki. Jest tam i malarstwo, i grafika.

ALEKSANDRA GALANT: **Mówimy o latach 60. To znaczy wróć jeszcze na moment do tej twórczości Magdaleny Abakanowicz.**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Tak, tak, mhm.

ALEKSANDRA GALANT: **I zdaje się, że te lata 60. dla artystów zajmujących się tkaniną były mocno przełomowe, a nawet przyniosły sukcesy. Mam tu na myśli to Biennale w Lozannie.**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Po wojnie artyści warszawscy zajmujący się tkactwem również nie mieli gdzie się podziać i na warszawskich Bielanach Maria Łaskiewiczowa otworzyła swój dom, i tam stworzyła pracownię, w której to tkala Magdalena Abakanowicz, zaczyna swoją drogę tkacką. Artyści byli zaopiekowani, bo były przydziały na wełnę i na różne materiały. Mieli różne zamówienia na żakardy, na kilimy i odbiorców, i to wszystko działo się pod auspicjami Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, i trwało to do roku 1965, gdzie później przeniesiono pracownię na ulicę Mazowiecką. Za... za sprawą ówczesnego prezesa Andrzeja Janoty został oddany do użytku Dom Artysty Plastyka i na czwartym piętrze zaistniała Pracownia Doświadczalna Tkactwa Artystycznego, i skupiała wiele, wiele artystek i artystów, gdzie kontynuowano prace nad kilimami, nad żakardem już nie, bo nie było ku temu warunków. Natomiast pojawiła się nowa droga. Artyści zostali zaproszeni do lozańskiego Biennale do Szwajcarii w 1962 roku i tu dokonała się rewolucja. Wszystkie gazety miejscowe rozpiswały się, że właśnie Polacy dokonali rewolucji.

ALEKSANDRA GALANT: **I proszę powiedzieć, czym objawiała się ta rewolucja? W jaki sposób Polacy tkactwo, tkactwo artystyczne zrewolucjonizowali? Co tam się pojawiło, czego nie było wcześniej?**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Warunkiem uczestnictwa w tym konkursie w Biennale lozańskim było utkanie dwunastu metrów kwadratowych tkaniny.

ALEKSANDRA GALANT: **Dwanaście metrów kwadratowych tkaniny... do czego my to możemy porównać? Czy ten stół może taki być?**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Dużo więcej [śmiech]. Organizatorzy w regulaminie umieścili taki zapis, że tkanina powinna mieć dwanaście metrów kwadratowych i ponieważ we Francji najczęściej bywało to tak, że artysta tylko robił karton i projektował taką tkaninę, a zlecał to tkaczom, natomiast polscy artyści po prostu nie mieli takich możliwości i tkali własnoręcznie. Po raz pierwszy tkanina została oderwana od ściany.

ALEKSANDRA GALANT: **Rzeczywiście, kiedy myślimy o takich tkaninach, które możemy obserwować w muzeach, na zamkach, to rzeczywiście to są arras, gobeliny, to są tkaniny, które wiszą na ścianie. Z drugiej strony myśląc o tym, co mamy w domu, nawet obrusy tkane, szyte ręcznie, szydełkowane leżą płasko na stole. Tutaj pojawia się forma przestrzenna.**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Forma przestrzenna, czyli coś na pograniczu rzeźby i... miękkiej rzeźby właśnie, i tkaniny. Ale też trzeba zwrócić uwagę na to, że materiały, jakich artyści zaczęli używać, nie były to materiały tradycyjne, tak jak to sobie w założeniu wyobrażali kuratorzy wystawy w Lozannie. Nie była to wełna tylko i wyłącznie, nie była to cienkoprzędzona wełna, nie, nie był to len, ale były to grube sznury sizal, liny okrętowe, często jakieś skrawki futer.

Myślę, że też jakby wzięło się to stąd, że artyści nie mieli zbyt dużego źródła, aby pozyskiwać materiały takie, jakie by chcieli.

ALEKSANDRA GALANT: **Zastanawiam się, co ma w sobie tkanina, że akurat po nią jako tworzywo sięgają artyści. Przychodzi moment, że człowiek siada i czuje, że to, o czym chce powiedzieć, najlepiej wyrazi tkanina.**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Może to jest powołanie i jest to jakaś miłość do materiału, do splotu, do całego procesu tkania, który jest rodzajem medytacji.

ALEKSANDRA GALANT: **Medytacji?**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Większość moich koleżanek, ale i kolegów, i ja sama, kiedy zaczynamy tkać, zanurzamy się w zupełnie oddzielnym świecie. Jesteśmy zupełnie wyłączeni od tego, co tu i teraz, i tylko zajmujemy się tym procesem tkania.

ALEKSANDRA GALANT: **I chyba ogromnej cierpliwości to też wymaga, prawda?**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Wymaga ogromnej cierpliwości i dyscypliny, dlatego że w malarstwie możemy uzyskać szybko efekt. Oczywiście to zależy też od rodzaju malarstwa i techniki, ale tak ogólnie rzecz biorąc. Natomiast przy tkaninie jednak, jeżeli założyliśmy sobie jakiś proces i mamy projekt wcześniej przez nas przygotowany, to musimy się trzymać tego projektu, żeby uzyskać ten efekt zamierzony na samym początku, a czasami to trwa dobrych parę miesięcy.

ALEKSANDRA GALANT: **Zapewne w tkactwie, jak i w każdej innej dziedzinie sztuki można wyróżnić pewne nurty. Ja mam wrażenie, że w tkactwie są takie dwa najbardziej charakterystyczne albo takie najbardziej jasne i zrozumiałe, mianowicie ten eksperymentalny, który trochę bardziej otwiera się na to, co nowe i daje szansę poznania czegoś nowego, i ten, który idzie w stronę tradycji, w stronę tego, jak kiedyś tkano, no bo przecież tkactwo towarzyszy człowiekowi właściwie no może nie od samego początku, ale od stuleci.**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Się mówi, że z tkaniną stykamy się zaraz po urodzeniu i z niej też odchodzimy z tego świata. Współcześni artyści są też wierni tradycji, bo bazują jakby, jest to pewnego rodzaju abecadło – ta tkanina tradycyjna, ale z czasem artyści zaczynają, bazując na... na tych starych technikach, tworzyć swoją własną sztukę i swoje wypowiedzi.

ALEKSANDRA GALANT: **Pani powiedziała o kolejnej bardzo ciekawej rzeczy, mianowicie o tym dotyku, o tym, że tkanina towarzyszy nam właściwie od pierwszych chwil na świecie i to jest też coś, na co krytycy zwracają uwagę, że tkanina ma w sobie pewną sensualność, taką możliwość dotyku, bo tkanina jest też czymś, oczywiście nie mówię o tkaninie artystycznej, ale czymś, z czym obcujemy na co dzień.**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Zawsze wszystkich bardzo korci, jak przychodzą na nasze wystawy, żeby dotknąć tych obiektów, tkanin i niektórzy się oburzają, i mówią, że przychodzą oglądać

nasze wystawy, i wszyscy dotykają. Ale jednak postanowiliśmy nie dawać tabliczek: „Prosimy nie dotykać eksponatów, prosimy nie dotykać eksponatów”, ponieważ uważam, że nic się nie stanie, jak widzowie przyjdą i będą dotykać, sprawdzać fakturę, jakość wełny – to jest pewnie również odbiór sztuki w pewien sposób. Ważna jest na przykład taka wystawa tkaniny dla osób słabowidzących lub niewidzących, bo mogą dotknąć właśnie tej tkaniny, dotknąć obiektów, a materiały, z których artyści tworzą, są przeróżne. Jest to wełna, len, bawełna, ale też i drewno, papier czerpany ręcznie, nawet obierki z warzyw, papier taki gazetowy i wszystko to jest przeplecione, czyli użyty jest materiał włóknisty lub na bazie osnowy i wątku.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: **„Sztuka włókna” to jest tytuł wystawy, która stała się pretekstem, powodem naszego spotkania. Co my możemy na niej zobaczyć? Co te prace wyróżnia? Może jakie prace powinny zatrzymać nas na dłużej?**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: „Sztuka włókna” to wystawa cykliczna, wystawa w formie triennale, odbywająca się w Domu Artysty Plastyka. Obecnie mamy ósmą edycję, cykl wystaw rozpoczął się w roku 2000. Inicjatorem tych wystaw był profesor Stanisław Trzeszczkowski, który zmarł w 2016 roku i od trzech edycji kuratorką jestem ja w tej chwili. Obecnie możemy zobaczyć prace sześćdziesięciu pięciu artystów. Są to sześćdziesiąt dwie artystki i trzech artystów. Wystawie towarzyszy konkurs. Nagrodziliśmy pierwszą, drugą i trzecią nagrodą trzy artystki oraz trzy artystki otrzymały wyróżnienia. Wszystkie prace są na bardzo wysokim poziomie.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspomniała pani, że jest kuratorką tej wystawy już po raz trzeci i chciałam zapytać, czy pani zauważa jakieś tendencje, jakieś nurty, jakieś zmiany, które na przestrzeni tych trzech lat zaczynają się pojawiać? Być może zyskują na popularności, być może artyści sięgają po tkaniny, po materiały, których dotąd nie było. Ja cały czas mam w pamięci to, jak pani powiedziała o tym, że można w tkaninie wykorzystać obierki od ziemniaków.**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Po raz pierwszy mamy na... [śmiech] na wystawie obierki od ziemniaków, natomiast również są włóknem, są rośliną, ale są poniekąd włóknem, więc to dlatego zostały wykorzystane, ale bardzo misternie połączone są niciami. To jest praca pani Agnieszki Chrzanowskiej-Małys. Jeśli chodzi o tendencje i nowe trendy, to zauważyłam, że artyści wykorzystują, idą z duchem recyklingu i starają się wykorzystać materiały, które są na przykład nikomu już niepotrzebne albo oni je gromadzą i wykorzystują po raz drugi, lub też materiały takie nieoczywiste, na przykład zaciski plastikowe lub rurki z PCV.

ALEKSANDRA GALANT: **Na koniec chciałabym zapytać panią o taką wskazówkę, odpowiedź dla wszystkich tych, dla których tkanina artystyczna, tkanina unikatowa jest czymś zupełnie nieznanym, ale chcieliby temat zgłębić. Od czego najlepiej jest zacząć?**

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Oczywiście zapraszam do nas na Mazowiecką na wystawę do końca miesiąca – jeszcze do końca maja. Oczywiście możemy porozmawiać, mogę oprowadzić takie zainteresowane osoby. Zapraszam również do nas na warsztaty, które odbywają się raz do

roku w czasie Nocy Muzeów. Jeżeli będzie większe zainteresowanie, to możemy zorganizować dodatkowe warsztaty, no i oczywiście zachęcam do znalezienia i przeczytania publikacji profesor Ireny Huml oraz do odwiedzenia Muzeum Włókiennictwa w Łodzi. Tam jest biblioteka, również można pogłębić swoją wiedzę.

ALEKSANDRA GALANT: O tkaninach artystycznych i tkactwie jako dziedzinie sztuki mówiła przewodnicząca Sekcji Tkaniny Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków i kuratorka wystawy „Sztuka włókna” – Joanna Lohn-Zajac.

JOANNA LOHN-ZAJĄC: Bardzo dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.